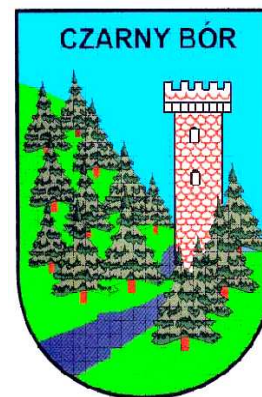


Co słychać POD BOREM



MARZEC 2008

podborem.o12.pl

NR 3 (174)

„MOJA KOMÓRKA – MÓJ BÓG”



Powyższe zdjęcie nie jest przypadkowe. Taki obrazek można spotkać niemal w każdym miejscu. Młody człowiek nie rośnie się z telefonem komórkowym, zwanym popularnie komórką. Po prostu bez niego nie może żyć. Do tego stopnia, że telefon komórkowy wyznacza dziś standardy życia. To już nie jest narzędzie kontaktowe, ale styl życia. Przez komórkę przekazuje się wszelkie informacje mające wpływ na moralność ludzi, a zwłaszcza dzieci i młodzieży. To komórką dziś, a nie Panem Bogiem, ustala zasady moralności. To takim prostym urządzeniem można dziś komuś zniszczyć życie, a nawet doprowadzić do śmierci.

Dziś komórka staje się bogiem, którego człowiek musi posiadać. Choćby nie starczyło pieniędzy na chleb, komórka musi być. Dzieci i młodzież potrafią dziennie wysyłać tysiące sms-ów, narzekając jednocześnie na brak czasu, na biedę, na nudę.

Dziś wreszcie komórka wypiera wszystko. Nawet Pana Boga. Nie do wyjątków należy już sytuacja, gdy ludzie w kościele, w trakcie Mszy św., rozmawiają przez telefon komórkowy. Czy i do trumny będzie się niedługo wkładać telefon komórkowy?

DOBRA FORMA BIATHLONISTÓW

XIV OGÓLNOPOLSKA OLIMPIADA MŁODZIEŻY W BIATHLONIE „ŚLĄSK 2008”

Zakopane-Kościelisko 04 - 10.02.2008 r.



*** Juniorzy - bieg indywidualny 15 km: **Mariusz Leja - 1 miejsce**, Adrian Maciulewicz - 5 miejsce, Piotr Kotas - 12 miejsce, Szymon Orłowski - 15 miejsce, Marcin Nowaczyk - 17 miejsce.

*** Juniorzy młodsi - bieg indywidualny 12,5 km: **Mateusz Matusik - 1 miejsce**, Mateusz Stec - 4 miejsce, Michał Wojtas - 16 miejsce.

*** Juniorki - bieg indywidualny 12,5 km: Sylwia Malinowska - 8 miejsce, Justyna Wojtas - 11 miejsce, Anna Kielbasa - 16 miejsce.

*** Juniorzy - bieg pościgowy 12,5 km: **Adrian Maciulewicz - 1 miejsce**, Mariusz Leja - 3 miejsce, Piotr Kotas - 8 miejsce, Szymon Orłowski - 14 miejsce, Marcin Nowaczyk - 25 miejsce.

*** Juniorzy młodsi - bieg pościgowy 10 km: **Mateusz Matusik - 1 miejsce**, Mateusz Stec - 4 miejsce, Michał Wojtas - 21 miejsce.

*** Juniorki - bieg pościgowy 10 km: Sylwia Malinowska - 9 miejsce.

*** Juniorzy - bieg sprinterski 10 km: **Adrian Maciulewicz - 1 miejsce**, Mariusz Leja - 5 miejsce, Piotr Kotas - 11 miejsce, Szymon Orłowski - 16 miejsce, Marcin Nowaczyk - 22 miejsce.

*** Juniorzy młodsi - bieg sprinterski 7,5 km: Mateusz Matusik - 3 miejsce, Mateusz Stec - 7 miejsce, Michał Wojtas - 21 miejsce.

*** Juniorki - bieg sprinterski 7,5 km: Sylwia Malinowska - 13 miejsce.

*** Juniorzy - bieg sztafetowy 3x7,5 km: **1 miejsce** - AZS AWF Wrocław (na 6 zespołów) w składzie: Piotr Kotas, Adrian Maciulewicz, Mariusz Leja.

*** Juniorzy młodsi - bieg sztafetowy 3x7,5 km: **2 miejsce** - UKN Melafir Czarny Bór (na 19 zespołów) w składzie: Michał Wojtas, Mateusz Matusik, Mateusz Stec.

*** Juniorki - bieg sztafetowy 3x6 km: **3 miejsce** - AZS AWF Wrocław (na 4 zespoły) w składzie: Justyna Wojtas, Sylwia Malinowska, Anna Kielbasa.

W czasie tej Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w biathlonie zimowym nasi zawodnicy zdobyli: 2 złote medale, 1 srebrny i 1 brązowy.



CZARNOBORZANIN '07

Prezentujemy dodatkowe kandydatury do plebiscytu na CZARNOBORZANINIA '07 zgłoszone przez naszych czytelników:

Kategoria dzieci:

1) MATUSIAK Karolina - za osiągnięcia w nauce i w sportach zimowych.

Kategoria dorosłych:

1) KOIS Sławomir - za organizację turnieju charytatywnego,

2) JANOR Bogumiła - za opiekę na kościele w Borównie i prowadzenie Podwórkowego Kółka Różańcowego Dzieci,

3) TUREK Maria - za doskonały wzór babci.

Prosimy o uwzględnienie także powyższych kandydatur w głosowaniu na CZARNOBORZANINIA '07 łącznie z kandydaturami z poprzedniego numeru naszej gazetki.

Po wybraniu tylko jednej kandydatury z każdej kategorii (dzieci, młodzieży i dorosłych), czyli 3 nazwiska, należy wpisać je na kupon, wpisać tylko własny adres (nie wolno głosować za inne osoby) i wrzucić kupon do skrzynki na listy na plebani do 15 kwietnia 2008 r. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród laureatom nastąpi w niedzielę 4 maja 2008 r. o godz. 15.00.



10-letnia MODLITWA

10 lat temu, dnia 2 maja 1998 roku, przy kościele Chrystusa Króla w Borównie powstało pierwsze w naszej parafii Podwórkowe Kółko Różańcowe Dzieci. Była to odpowiedź na zainicjowaną przez Madzię Buczek z Łazisk Wielkich akcją organizowania się dzieci w grupy modlitewne. Ogłoszona za pośrednictwem Radia Maryja akcja szybko zyskała popularność. W całej Polsce, a wkrótce potem w Europie i na całym świecie, dzieci zbierały się na wspólną modlitwę różańcową.

Założycielem i wieloletnim opiekunem PKRD w Borównie był Paweł Janor. Kółko gromadziło grupę dzieci, które na pierwszym miejscu stawiały modlitwę, ale gromadziły się również do pogłębiania wiedzy religijnej, miłego spędzania czasu i wspólnej zabawy. Przez te 10 lat przez Kółko przewinęło się wiele dzieci. Obecnie wspólnotę modlitewną dzieci prowadzą panie: Jadwiga Florian i Bogumiła Janor. Głównym wydarzeniem każdego roku jest wyjazd dzieci na doroczne spotkanie Podwórkowych Kółek Różańcowych Dzieci na Jasnej Górze w Częstochowie.

Z okazji tego małego jubileuszu dziękuję Panu Bogu i Matce Najświętszej za wielki dar, że mogło powstać to Kółko w Borównie. Dziękujemy ks. proboszczowi Władysławowi Stępniakowi za opiekę duszpasterską. Dziękujemy w końcu dzieciom, które miały odwagę zrezygnować z innych spraw i poświęcić kilka chwil na wspólną modlitwę różańcową.

Modlitwa różańcowa jest bardzo wartościową i piękną modlitwą. Przez tajemnice różańcowe poznajemy Pana Jezusa: Jego życie i naukę. Wchodzimy w głębię wydarzeń, które były Jego udziałem: radości, światła, bóleści i chwały. Z tych wydarzeń uczymy się, jak należy przeżyć swoje życie dane nam przez Boga, życie, w którym, podobnie jak u Jezusa, są wydarzenia radosne, świetlne, bolesne i chwalebne. Jego te wydarzenia doprowadziły do nieba. My także, wierząc w Jezusa i modląc się powinniśmy dojść do nieba. A to trzeba zaczynać od dzieciństwa. Stąd dobry pomysł, aby na różańcu modlili się nie tylko dorośli, ale również i dzieci.

Św. Jan Maria Vianey napisał: „Kocham Cię Panie, a jedyna łaska o jaką Cię proszę, to kochać Cię wiecznie. Boże mój, jeśli mój język nie jest w stanie w każdej chwili mówić Ci, że Cię kocham, chcę, aby moje serce powtarzało Ci to za każdym moim tchnieniem.”

Zapraszamy wszystkie dzieci naszej parafii do włączenia się we wspólnoty modlitewne Podwórkowych Kółek Różańcowych:

- Borówno - spotkania w pierwsze soboty miesiąca o godz. 14.00;
- Czarny Bór - spotkania w każdą sobotę o godz. 13.00.

Z Panem Bogiem
br. postulant Paweł Janor



PODZIĘKOWANIA

Serdeczne podziękowania za okazane współczucie, modlitwę oraz udział w ceremonii Mszy św. pogrzebowej **śp. Krystyny Filip** wszystkim uczestnikom -
składają Mąż, Syn i Rodzina.

Serdeczne podziękowania za okazane serce, współczucie, modlitwę i udział w ostatnim pożegnaniu kochanego ojca i dziadka **śp. Tadeusza Barnacha** wszystkim uczestnikom ceremonii pogrzebowej -

składają: Żona, dzieci z rodzinami i wnuki.

Z PAMIĘTNIKA MŁODEGO NAUCZYCIELA



Lekcja polskiego. Omawiamy „Romantyczność” Mickiewicza. Chcę więcej, ciekawiej opowiedzieć młodemu. Pisząc balladę, Mickiewicz miał 23 lata. Był młodym buntownikiem, nie tym dumnym z krakowskiego pomnika; zarzucając starcowi kult „martwych prawd”, upominał się o współczucie dla cierpiących. Zapalem własnym „rosnę w olbrzymia”, ale widzę twarze nijakie, wyjałowione. Na niektórych ławkach zeszyty do matematyki, biologii. Bo dziś klasówka z jednej, pytanie z drugiej. Od strony do strony, ten rozdział, ten paragraf. To ci ambitniejsi, myślący jeszcze o studiach. Ci mniej zdolni rozwiązują krzyżówki lub mają uszy zatkane słuchawkami odtwarzaczy mp3, bombardują się hip-hopem.

- Jak to jest o buncie, to ja mam lepsze - mówi jeden z nich i recytuje: „Witam! Na stówę mam w czubie połowę. Do dna na szybko to oldschoolowy wyskok. Wyjdź stąd, jak się wahasz, oto nowa flacha. Sukom urywa się wahacz, oto rap w przerwie na macha”. Dobrze, nie? - kwituje dumny z siebie.

- A długo będziemy to jeszcze przerabiać? Można już oddać książkę, bo mi w plecaku ciężko? (Śmiech sali).

- Po co mi te pierdoły? Co mi z tego w Irlandii na zmywaku? (Śmiech sali).

W życiu nie wpisałem żadnej uwagi do dziennika. Bo co wpisać? Może tak (wybrane zapisy):

„Uczennica puszcza na lekcji bańki mydlane. Na uwagę nauczyciela zareagowała: „A co mam puszczać, bańki?””.

„Uczeń na polecenie nauczyciela, aby przygotować kartkę do klasówki, zareagował: „Chwila, przecież szukam, z tyłka sobie nie wyrwę””.

Przerwa, na korytarzu tłum nastolatków. Czas na refleksję. To zhierarchizowane społeczeństwo. Na półpiętrze grupka chłopców, gangsterzy (jeszcze nie po wyroku). Spodnie dresowe, bluzy z kapturem lub obcisłe podkoszulki, w odtwarzaczach mp3 rap, hip-hop czy jakaś inna muza. Tematy rozmów: przebieg ostatniej imprezy (bynajmniej nie kulturalnej), ilość wypitego alkoholu. Interesujące jest to, która z koleżanek pod jego wpływem oddała się najszybciej. Liczy się marka posiadanego samochodu, model telefonu komórkowego, model laptopa.

Gangsterów boją się wszyscy, od uczniów zaczynając, a na nauczycielach kończąc. Kiedyś w sali gimnastycznej ci chłopcy ćwiczyli boks, bo jak mówią, przydaje się w pracy. Chcieli mnie wypróbować, więc pokazałem kilka chwytów. Od tego czasu gangsterzy kłaniają mi się nisko. A gdyby do autka było coś potrzebne, radyjko jakieś, to wie, profesor, można skombinować.

Na piętrze dziewczyny w kolorowych bluzkach sięgających granicy pępka. Obowiązkowa proca - czyli stringi - wystaje poza pasek spodni. Na twarzach perfekcyjne makijaże, biusty opięte tak, że można się zastanawiać, jak one oddychają. To tapeciary. Na lekcji zamiast zeszytu kładą przed sobą najnowsze katalogi popularnych firm kosmetycznych.

Są jeszcze lanserzy. „Lansować się” oznacza chodzić po szkole w najmodniejszych ciuchach, gadać o byle czym, być „trendy”. Lanser lub lanserka pachnie na odległość dobrą wodą, uwodzi czarem osobistym i ogładą.

Po kątach snuje się biedota: ci, który nie stać na dorównanie do wyższej klasy. Nie stać ich na markowe ciuchy (jednak mundurki mają sens), kosmetyki, elektronikę. Wstydzą się tego swojego ubóstwa i próbują czymkolwiek zaimponować wyższym warstwom. Skrętnie skrywają też swoje zalety, aby nie dostać łatki: zacofańca.

Najskromniejszą grupę stanowią „konfidenti”. Konfident jest przygotowany do lekcji, potrafi w interesujący sposób zabrać głos na zajęciach. Nie ma łatwego życia. Za ambicję płaci drogo: wyszydzany na korytarzu, wytykany palcami jako ten, który nie dochowuje uczniowskiej lojalności wobec grupy.

PAŁAC W JEDLINCE

Niedaleko Jedliny, w miejscowości Jedlinka, znajduje się pałac, którego historia wiąże się z historią rodów - właścicieli Czarnego Boru: rodów Czettritzów i Boehmów.

W źródłach historycznych pierwsze wzmianki o Tannhausen (Jedlince) dotyczą XIII wieku, kiedy to miała wchodzić w skład posiadłości Bolka I, księcia jaworsko – świdnickiego, syna Bolesława Rogatki. Południowy pas księstwa wrocławskiego wzdłuż granicy czeskiej ze Świdnicą, Ziębicami i Ząbkowicami dołączył do swych posiadłości w 1290 roku. Jemu w zakresie polityki wewnętrznej przypisuje się popieranie kolonizacji, szczególnie na Pogórzu Sudeckim, oraz budowę całego łańcucha zamków na granicach, w tym także zamki w Grzędach i w Czarnym Borze. W księstwie jaworsko – świdnickim były one nie tylko strażnicami, ale też pełniły rolę administracyjną, fiskalną i militarną. Jednymi z pierwszych właścicieli zamku Tannhausen w Jedlince na pocz. XV wieku był ród Czettritzów, w których posiadaniu były również zamki w Czarnym Borze i w Grzędach. W 1493 roku majątek w Jedlince został podzielony między 8 braci Czettritz. Majątek ten w przeciwieństwie do Czarnego Boru, nie był długo w rękach rodu Czettritzów. W 1535 roku Fridrich Czettritz sprzedał majątek w Jedlince Krzysztofowi Hohbergowi z Książa. Przez następne stulecia majątkiem i pałacem w Jedlince zarządzają różni właściciele.



Potomek rodu Boehme z Czarnego Boru, Gustav Behm, w gabinecie pałacowym w Jedlince.



W 1889 roku majątek nabył Gustaw Adolf Böhm, w prostej linii potomek rodu Boehme, właścicieli zamku i majątku w Czarnym Borze w XIV wieku, rotmistrz w kawalerii pruskiej, który władał nim do swojej śmierci około roku 1930.



Po śmierci Gustawa Böhma majątek przejęli jego spadkobiercy, którzy utracili go w wyniku zarządzonej przez hitlerowców nacjonalizacji, gdy właścicielem była organizacja NSV. Organizacja ta od 1938 roku przygotowywała zaplecze sanitarne na potrzeby przyszłej wojny. Następnie do pałacu wprowadza się Śląska Wspólnota Przemysłowa nadzorująca budowę projektu RIESE (Olbrzym) w Górach Sowich. W samym Tannhausen znajdowała się filia obozu Gross Rossen, a na terenie dóbr pałacowych i folwarku istniał obóz jeniecki. Więźniowie z obozu pracowali w miejscowych zakładach przemysłowych oraz przy budowie podziemnej infrastruktury w Górach Sowich.

Po wojnie w pałacu funkcjonowało Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, organizowane tu były też kolonie letnie i zimowe. W latach 1948-1954 w Pałacu utworzono Dom Dziecka. Od 1967 roku pałac i oficyny użytkowane były przez Zakłady Włókiennicze w Głuszycy. Lata 1976 – 1992 to okres, kiedy Zespół Pałacowy znajdował się w rękach rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej. Po upadku Spółdzielni całość majątku przejęła gmina. Obecnie Pałac Jedlinka znajduje się w rękach prywatnych i są w nim prowadzone prace konserwatorsko – renowacyjne.

JEZUS ZMARTWYCHWSTAŁ WE MNIE

Przez sześć tygodni Wielkiego Postu przygotowaliśmy się do świąt wielkanocnych, poprzez uczestnictwo w nabożeństwach drogi krzyżowej, w gorzkich żalach, a także poprzez nauki rekolekcyjne. Te nauki ostatnie, w których uczestniczyłam odmieniły moje codzienne dotychczasowe życie. Na nowo zaczęłam rozmawiać z Bogiem, jak z dobrym przyjacielem. On nie tylko wysłucha mojej rozmowy z Nim oraz modlitwy, którą kieruję do Niego, ale także poprzez działanie Ducha Świętego pokazuje mi rozwiązania trudnych spraw w tym zabieganiu codziennością tu na ziemi. Po tak długiej przerwie, kiedy wróciłam do wiary w Jego osobę i postanowiłam iść Jego drogą, moje życie nabrało sensu i stało się o wiele wspanialsze, ale o dziwo, jednocześnie wielu przyjaciół tym samym czasie odwróciło się ode mnie. A najdziwniejsze jest w tym wszystkim to, że te osoby, które odwróciły się ode mnie, uważają się nadal za osoby wierzące. Ja natomiast uważam ich za osoby o słabej i małej wierze w Jezusa Chrystusa, ponieważ ich wiara jest taką na pokaz, czyli jest to wiara martwa.

Droga Jezusa Chrystusa jest trudną drogą, ponieważ jakże często jestem wyśmiewana tylko dlatego, że za Nim poszłam. To ciągle wyszydzanie mojej wiary w Boga, bardzo mnie boli, jest mi przykro, gdy ludzie szydzą i oczerniają Jezusa. Nie potrafię zrozumieć, jak można nawet w dzisiejszych czasach mieć tak zatwardziałe serca i jak można być zamkniętym na Słowo Boże! Wiem na pewno, że warto było powiedzieć Jezusowi: „Tak” - ponownie po kilku latach, mimo że dalej spotykam się z niezrozumieniem wśród swoich znajomych. W Piśmie Świętym napisane jest, iż nie można cierpień terażniejszych stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Tak, więc warto żyć i cierpieć dla Jezusa!!!! Z biegiem czasu nauczyłam się przebaczać ludziom, co wydawało się niemożliwe, tym bardziej, że kiedyś ci sami ludzie mnie w jakiś sposób krzywdzili słowami czy ich postępowaniem wobec mojej osoby. Była to dla mnie bardzo trudna i żmudna praca nad zmianami w moim postępowaniu, ponieważ bez tego nie wyobrażałam sobie osiągnięcia spokoju duchowego.

Kolejna prawda, jaką chcę powiedzieć to fakt, że szkoda mi ludzi, którzy nie chcą bliżej poznać Boga, że żyją w pogoni za dobrobytem tego świata, zapominając o chociażby krótkiej rozmowie, czy też modlitwie do Boga Ojca. A co najważniejsze to prawda, że bez pomocy Ducha Świętego tego wszystkiego nie udałoby mi się dokonać. Mimo, że nie dane mi było zaznać miłości ojcowskiej od mojego taty biologicznego, to udało mi się spotkać najlepszego tatusia duchowego, który mnie nigdy nie opuści, bo ukochał mnie odwieczną miłością. Tym ojcem jest dla mnie Bóg Ojciec, dla którego jestem dzieckiem bożym.

Tak jak wcześniej wspomniałam, mimo, że kilka osób znajomych odwróciło się ode mnie, Jezus wyciągnął do mnie rękę i postawił wielu innych wspaniałych ludzi na mojej drodze, którzy, tak jak ja, kochają Go. Obecnie należę do Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym i jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa!!! Doskonale się w tej wspólnocie czuję i realizuję. Poznałam tam naprawdę wierzących ludzi znających Boga. Z niecierpliwością czekam na każde kolejne spotkanie, na którym wspólnie modlimy się do Boga Ojca. Gdy odnalazłam Jezusa ponownie, a właściwie to On mnie odnalazł jak zagubioną owieczkę, moja wiara znów stała się żywą i prawdziwą. Chwała Panu, że mnie odnalazł i pozwolił narodzić się na nowo!!!

„Błogosław duszo moja Pana i nie zapominaj o jego dobrodziejstwach !
On odpuszcza wszystkie twoje winy,
On leczy wszystkie twe niemoce,
On życie twoje wybawia od zguby,
On wieńczy Cię łaską i zmiłowaniem” (Ps.103)

Bóg nigdy nas nie opuści, jeśli my nie odsuniemy się od Niego. A jeśli nawet odejdziemy, On i tak w wielkiej swej miłości upomni się o nas, bo pragnie naszego szczęścia. Warto, więc być posłusznym i ufać całym sercem, bo to, co On daje jest dla człowieka najlepsze.

Za to wszystko, czego dokonał w moim życiu Jezus, niech Mu będzie Chwała i uwielbienie przez wszystkie dni mego życia. Chcę powiedzieć, każdemu człowiekowi, że Jezus żyje i nas Kocha!!!!

MSZA ŚW. – A CO TO TAKIEGO?



EWANGELIA

Obecnie mówiąc o Ewangeliach myślimy najczęściej o zbiorze czterech ksiąg - Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. U źródeł termin Ewangelia znaczy jednak więcej - w języku greckim ewangelia to wieść o zwycięstwie, dobra nowina. Jej początek znajdujemy w starotestamentalnym opowiadaniu o grzechu pierworodnym, gdzie Bóg mówi do węża- szatana: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę.” (Księga Rodzaju 3,15). Zapowiedź Mesjasza- zwycięzcy, pogromcy nieprzyjaciela, przewija się przez całe Pismo święte, by znaleźć pełnię w Chrystusie, który nie tylko głosi Dobrą Nowinę, ale sam nią jest. Czytanie Ewangelii podczas liturgii Mszy świętej jest więc uobecnieniem nauczającego Zbawiciela. Dlatego czytanie i słuchanie Ewangelii traktuje się w sposób szczególny. Ewangelię może czytać w zgromadzeniu wiernych tylko kapłan, a wierni w tym czasie stoją.

Cześć dla słowa Ewangelii, a więc cześć dla Chrystusa, który jest Słowem Ojca dla ludzi, oddawana jest wielorako. Już w czasie śpiewu Alleluja poprzedzającego odczytanie Ewangelii wierni powstają z miejsc. W starożytności słuchając świętego tekstu stali niemalże na baczność, starcy odkładali laski, na których się wspierali (w kościołach nie było wtedy ławek), dostojnicy zdejmowali oznaki swojej godności, żołnierze zaś prezentowali broń, chcąc wyrazić gotowość do walki w obronie Ewangelii. Ze względu na jej szczególną wagę od IV wieku lektura została zastrzeżona osobom, które przyjęły sakrament święceń - diakonom, prezbiterom (księżom) oraz biskupom. Co więcej, z biegiem czasu, tak diakoni, jak i kapłani, zobowiązani zostali (i są do dzisiaj) dopełnić modlitw przygotowujących do odczytania Dobrej Nowiny. Diakon prosi prezbitera o szczególne

błogosławieństwo oraz modli się, by Bóg oczyścił jego serce i usta. Kapłan zaś poprzestaje na modlitwie o oczyszczenie: „Wszchemogący Boże, oczyść serce i usta moje, abym godnie głosił Twoją świętą Ewangelię”. Prośba ta, wypowiedziana po cichu, nawiązuje do sceny powołania proroka Izajasza, gdzie strwożonemu prorokowi, biadającemu nad tym, że jest niegodny, by głosić Pana Zastępów, anioł oczyszcza wargi rozżarzonym węglem, pochodzącym z ołtarza świątyni. Żar jest symbolem miłości ofiarnej, na ołtarzu bowiem składano bowiem całopalne ofiary. A zatem tak jak Izajasz został oczyszczony ogniem ofiarnym, tak i kapłan zostaje oczyszczony mocą ofiary Chrystusowej, ożywianej przez miłość.

Kapłan poprzedza lekturę Ewangelii pozdrowieniem: „Pan z wami”, przez które ukazuje wyraźnie, że to sam Chrystus jest obecny w odczytywanych słowach. Odpowiedź zgromadzonych: „I z duchem twoim”, tę samą prawdę potwierdza - Chrystus mówi przez ciebie, który Ewangelię przepowiadasz. Ogłaszając miejsce, z którego pochodzi czytany fragment, kapłan czyni znak krzyża na ewangeliarzu. Nie jest jego celem uświęcenie księgi czy jej błogosławieństwo, gdyż Słowa w niej zawarte są ze swej istoty święte - krzyżyk stanowi przypomnienie, że głoszona w zgromadzeniu Dobra Nowina to słowa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana. Zaraz potem wraz z całym ludem kapłan czyni znak krzyża na czole, ustach i sercu. Znaczenie tych gestów jest powszechnie znane, stanowią one zobowiązanie, a zarazem modlitwę, by Chrystusa-Prawdę, przyjąć swoim umysłem, głosić ustami i wprowadzać w codzienne życie.

Po przeczytaniu fragmentu Ewangelii kapłan raz jeszcze przypomina zgromadzonym, że słowa, które zabrzmiały, to słowa samego Chrystusa: „Oto słowo Pańskie”, po czym całuje księgę. Jest to kolejny gest ukazujący szacunek wobec rozlegającego się głosu samego Boga.

Ostatnia modlitwa kapłana po przeczytaniu Ewangelii to cicha prośba, by przeczytane słowa zgładziły grzechy słuchających: „Niech słowa Ewangelii zgładzą nasze grzechy”. Kościół zawsze wierzył, że wsłuchiwanie się w mówiącego Chrystusa przynosi oczyszczenie. Jego słowo nie jest przecież martwą literą, nie jest zwyczajnym mówieniem, ale ma funkcję kształtującą ludzi: odwraca od złego, a kieruje ku dobremu. I taki jest sens czytanej w zgromadzeniu wiernych Ewangelii.

* * * Z ŻYCIA WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ * * *

Informacje „Z życia wspólnoty parafialnej” ze względu na ochronę danych osobowych w wersji elektronicznej gazetki zostały wyłączone z powszechnej publikacji.



SKORZYSTAJ Z PORADY PRAWNEJ

Stowarzyszenie Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Wałbrzychu pragnie poinformować, że Biuro Porad Obywatelskich w Wałbrzychu realizuje przedsięwzięcie pt. „Projekt podniesienia świadomości obywatelskiej i kultury prawnej mieszkańców regionu wałbrzyskiego” współfinansowane ze środków Unii Europejskiej. Misją naszą jest aby nikt z powodu niezajomości prawa nie poniósł szkody.

W ramach projektu udzielać będziemy bezpłatnych porad obywatelskich i prawnych, prowadzić rzecznictwo indywidualne i systemowe, przeprowadzać mediacje, diagnozować problemy społeczne. Porad i informacji udzielają profesjonalni doradcy oraz prawnik.

Inicjatywa nasza skierowana jest do wszystkich obywateli, a w szczególności do osób, które z racji swoich problemów (finansowych, rodzinnych, spowodowanych niepełnosprawnością, chorobą, uzależnieniem, podeszłym wiekiem, a także opuszczające zakłady karne) znalazły się na marginesie społecznym lub są realnie zagrożone taką marginalizacją. Świadczymy bezpłatne porady i informacje z zakresu obowiązującego prawa, wskazujemy w razie potrzeby właściwą instytucję lub organizację adekwatną do rozwiązania sprawy, mówimy nie tylko o uprawnieniach, ale także o konsekwencjach wynikających z tych uprawnień oraz o obowiązkach obywateli. Krzewienie wiedzy o strukturze organów państwa i samorządu terytorialnego, ich zadaniach i kompetencjach, podstawowych instytucji działających na rzecz obywatela, oraz przepisach o postępowaniu cywilnym i administracyjnym, stymulowanie pożądaných społecznie zmian w zakresie kultury stosowania prawa przez obywateli, rozumianej jako praktycznej umiejętności egzekwowania swych praw, wolności, uprawnień procesowych, ale również prawidłowego wywiązywania się z zobowiązań i obowiązków obywatelskich i prawnych to główne nasze zadania.

Stowarzyszenie „St.O.P.” jest jedyną organizacją pozarządową prowadzącą bezpłatne poradnictwo obywatelskie na terenie ziemi wałbrzyskiej.

Biuro ma swoją siedzibę w Czarnym Borze na ul. Sportowej 44 czynne jest w środy od godz. 14.00-18.00.

INTENCJE RÓŻAŃCOWE NA KWIECIEŃ

INTENCJA OGÓLNA: O nowe powołania kapłańskie i zakonne, zwłaszcza z naszej parafii.

INTENCJA MISYJNA: Aby przyszli kapłani młodych Kościołów byli coraz lepiej przygotowani w wymiarze kulturowym i duchowym do ewangelizacji swoich narodów i całego świata.



„Co słyhać POD BOREM?” - biuletyn parafii Czarny Bór.
Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa. Adres redakcji:
ul. XXX-lecia 4, 58 - 379 Czarny Bór, Tel.(074) 8450130
parafia-czarny-bor@o2.pl www.podborem.o12.pl

